

Joanna Hoffman – nominacje

Poezja: Joanna Żabnicka, „Dobra sąsiedztwo”, Wydawnictwo WBPiCAK w Poznaniu, 2024

Niewielki tomik młodej poetki urzeka wrażliwością w obrazowaniu świata, lapidarnością, wyczuleniem na codzienność, frazą przemawiającą do wyobraźni. W tych wierszach jest "dobre sąsiedztwo" z ludźmi, zwierzęta, szerzej - przyrodą, choć tytułowy wiersz dotyczy zgoła innego tematu i wywołuje inne wrażenia. Jest spokój i filozofia codzienności, jak pisała prof. Maria Szyszkowska. Dostrzegam w tych wierszach także gry językowe, które trzymają czytelnika w napięciu. Nie można zatem przejść obojętnie obok nich.

Proza: Piotr Sommer, „Środki do pielęgnacji chmur”, Wydawnictwo WBPiCAK w Poznaniu, 2024

Piękna, nostalgiczna podróż w świat miniony, świat pensjonatów Otwocka, które po zakończeniu II wojny światowej przekształcono na mieszkania. Książka poetycka o dzieciństwie, dorastaniu, odkrywaniu przyrody i natury życia, o codzienności, która wzrusza pamięcią zmysłów i odczuwania najprostszego szczęścia gryzienia żdźbła trawy i patrzenia w chmury. Topografia adresu serdecznego. Język, opisy, styl jedyne i właściwe tylko dla Piotra Sommera, poety przecież i tłumacza innych światów. Ta książka jest tłumaczeniem i wtajemniczeniem.

Literatura faktu: Monika Śliwińska, „Księżę. Biografia Tadeusza Boya-Żeleńskiego”, Wydawnictwo Literackie, 2024

Kolejna ważna książka biografistyczna napisana przez Śliwińską, dociekliwą badaczkę losów niebanalnych postaci okresu Młodej Polski. Bardzo dobrze osadzona w kontekstach i realiach epoki, udana rekonstrukcja biografii pisarza i tłumacza, który sam był zainteresowany sposobami opisów bohaterów (brązownicy i ludzie żywi). Autorka wykorzystuje nieznane dotąd źródła np. karty pacjentów, dokumenty z okresu studiów medycznych, zapiski na temat ostatnich dni życia pisarza. Tworzy portret uwzględniający wszystkie aspekty Jego życia. Nie kamufluje spraw prywatnych i kontrowersji wynikających z temperamentu Boya. Nie ocenia, ale pozwala czytelnikowi zrozumieć intensywność życia "Księcia".

Przekład: Agnieszka Kowaluk – Elfriede Jelinek „Dane odosobowe”, Wydawnictwo W.A.B, 2024

Proza w zasadzie nieprzekładalna zyskała jasną narrację dzięki niezwykłemu wyczuciu stylu i języka Jelinek. Kowaluk podjęła swoistą grę językową z pisarką, ale i z czytelnikiem, oddając prawdę dynamicznego zapisu osobistych przeżyć pisarki/bohaterki poddawanej drobiazgowemu śledztwu podatkowemu. Absurdalność tej sytuacji, logika

biurokracji, wściekłość bohaterki, rodzaj buntu przeciwko opresji w białych rękawiczkach jako elementy tła i akcji zostały oddane ze znajomością realiów życia i za pomocą żywego, przystającego słowa. Przekład bardzo dobry.

Marcin Wroński – nominacje

Proza: Jędrzej Pasierski: „Źródło”, Wydawnictwo Czarne, 2024

Jakkolwiek to współczesna powieść kryminalna i pod taką etykietą była promowana i sprzedawana, nie nominuję jej powodowany solidarnością branżową. To mocna literacko powieść o (samo)zamkniętej społeczności nadpoprzedzkiej, zarazem popis jednego z ostatnich żywych autorów, którzy umieją jeszcze wzruszać opisami przyrody. Jednak postacią, która stanowi o właściwym pięknie powieści jest Roma – samotna i pozbawiona prawdziwego dzieciństwa córka posthipisa, w rzeczywistości niemal matkująca własnemu ojcu. Przy okazji Roma to wcale nie tak daleka literacka krewna Ani z Zielonego Wzgórza, a J. Pasierki bez stawiania kropek nad „i” zagrał tym motywem perfekcyjnie i wzruszająco.

Poezja: Максим Кривцов: Токшоу „Війна” / Maksym Krywcow, Talk-show „Wojna”, przet. Aneta Kamińska, Fundacja „Pogranicze”, 2024

Zasadniczo po non-fiction sięgam, żeby się czegoś dowiedzieć, po prozę – żeby coś zrozumieć, po poezję – żeby coś przeżyć (i zapewne dlatego tą ostatnią kategorią jestem przeważnie rozczarowany). Po Krywcową sięgnąłem powodowany odruchem czytelniczej nekrofilii (syndrom Baczyńskiego) i zaraził mnie autentycznym przeżyciem. Poeta-żołnierz, slamer frontowy, chociaż nie cyzelował fraz – zaraził poezją chwili, poezją autentyczną, poezję człowieka dla ludzi, poezją newsa, Poezją24. I poezją przepowiedzianej śmierci.

Non-fiction: Monika Śliwińska, „Książę. Biografia Tadeusza Boya-Żeleńskiego”, Wydawnictwo Literackie, 2024

Maniakalnie nadużywanym horrorem obecnie pisanych biografii i reportaży jest eksponowanie roli piszącego. Już Gombrowicz zironizował w „Dzienniku” pisarską prywatę, ale kto by Gombrowicza czytał ze zrozumieniem! U M. Śliwińskiej przeciwnie – jest po bożemu; autorka ujawnia swoją obecność rzadko i w sytuacjach uzasadnionych niepewnością lub polemiką, przeważnie w przypisach. Głos mają fakty i bohater, do którego podchodzi z ewidentną empatią, ale bez nabożności. To świadczy zarazem o szacunku do czytelnika – autorka (niemodnie!) nie uważa go najwidoczniej za idiotę niezdolnego do wyciągania własnych wniosków ani nie zmusza do sekundowania w jej własnym bólu tworzenia.

Przekład: Siniša Kasumović – Slobodan Šnajder „Czas miedzi”, Wydawnictwo Warsztaty Kultury, 2024

To powieść z 2015 r., przetłumaczona na wiele języków i dobrze, czasem wręcz przesadnie dobrze, przyjęta przez krytykę. W Polsce ukazała się po raz pierwszy, chociaż to właśnie polski czytelnik jest drugim – po chorwackim – najważniejszym jej odbiorcą, jako że ok. ½ fabuły dotyczy Polski pod okupacją nazistowską i później sowiecką, relacji polsko-żydowskich oraz polskiego podziemia zbrojnego. To powieść o skomplikowanej, kilkupoziomowej narracji, w dodatku świadomie rozedrgana stylistycznie. Zapanowanie nad tym wymagało od tłumacza dobrego warsztatu i znajomości kontekstu polskiego – historycznego, literackiego, obyczajowego. Dla mnie najważniejsza lektura 2024 r. i na ile byłem w stanie to ocenić, najlepszy przekład „Czasu miedzi”, jaki dotąd powstał!

Agnieszka Budnik – nominacje

Poezja: Kamila Janiak, „Córy”, Wydawnictwo Warstwy, 2024

Kamila Janiak decyduje się na polemikę z romantycznym mitem, który na stałe wpisał ją w zestaw cech narodowych. Opowieść o przemocy domowej przybiera w „Córach” formę kilku ballad, splatając ze sobą rytmiczną formę z tym, co okrutne. W wierszach-pieśniach poetki opowieści o przemocy i walce rozgrywają się w ciasnych mieszkaniach i na blokowiskach. „Córy” niepokoją, ranią i zmuszają do konfrontacji z tym, co przemilczane i ukryte, choć dla wielu słyszalne i wciąż puszczane mimo uszu.

Proza: Bartosz Sadulski, „Szesnaście na Bourbon”, Wydawnictwo Literackie, 2024

Pisarska wyobraźnia karmi się też historią: kwerendą, mapą, listem, skreśloną odręcznie notatką. I wszystkim tym, co stoi za pytaniem „a co gdyby?”, „a co, jeśli?”. Przywilejem prozy jest snucie opowieści, która wydarzyć się mogła, choć wcale nie musiała. Gdzie leży prawda? Data to jedno, a strach przykutych do siebie łańcuchem kobiet czy pycha możliwych, którzy jeszcze nie wiedzą o swoim niewesołym końcu, to drugie. Bartosz Sadulski, czerpiąc z porażającej masy dokumentów, tworzy powieść-zabawę: literacką grę, łotrzykowską akcję, opowieść tak absurdalną, że aż poniekąd dzisiejszą. Bo wszyscy wiemy, skąd wzięta się francuska rewolucja. Ale czy jeszcze o tym pamiętamy?

Przekład: Aga Zano – Anna Burns „Mleczarz”, Wydawnictwo ArtRage, 2024

Aga Zano z precyzją i językową odwagą odtworzyła w polszczyźnie unikalny, klaustrofobiczny styl powieści „Milkman” Anny Burns. Tłumaczka nie uległa pokusie uproszczenia meandrującej frazy, ale zdołała oddać jej obsesyjny rytm i duszną,

psychologiczną gęstość, opowiadając o targanej konfliktami północnoirlandzkiej tożsamości. Dzięki jej pracy polska czytelniczka może obcować z żywym tekstem, który pozwala doświadczyć hipnotycznej siły prozy Burns. Przekład świadczący o absolutnym słuchu językowym.

Literatura faktu: Eliza Kącka, „Wczoraj byłeś zła na zielono”, Wydawnictwo Karakter, 2024

Eliza Kącka świadomie sprzeciwia się władzy diagnozy, rezygnując z etykiety „autyzmu”, by opowiedzieć o czymś znacznie głębszym: o relacji, próbie zrozumienia i poszerzaniu własnej percepcji w zderzeniu z unikatowym światem córki. To akt niezwyklej odwagi, w którym autorka, ceniona akademiczka, odsłania własną kruchość i rzuca wyzwanie systemowi reprodukcji wiedzy.

Olga Drenda – nominacje

Poezja: Anouk Herman, „Silesian Gothic”, Wydawcy: Girls and Queens to the Front oraz Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, 2024

Taka poezja sprawia, że można poczuć, że wolno wszystko.

Proza: Adam Ubertowski, „Mesjasz”, Wydawnictwo Warstwy, 2024

Alternatywna historia Polski z punktu widzenia szarej eminencji, political fiction, rozmach i żart. Polski Forrest Gump!

Literatura faktu: Marek Krajewski, „Spis natur”, Wydawnictwo Bęc zmiana, 2024

Za zdolność do przyglądania się światu na bieżąco i oddzielania dźwięku od szumu.

Przekład: Justyna Czechowska – Marit Kapla, „Osebol”, Wydawnictwo Ossolineum, 2024

To cegła! To poezja, to reportaż, to nagrania terenowe, to głosy, głosy, z których buduje się epos, saga na dziś.

Piotr Paziński - nominacje

Poezja: Krzysztof Siwczyk, „Na przecięciu arterii”, Biuro Literackie, 2024

Poetycki dyptyk Krzysztofa Siwczyka dotyka spraw fundamentalnych: pojawiania się i zanikania życia, powstawania i ginięcia. Opowieść o ojcu, jego młodości i awansie społecznym (część I) zostaje skontrapunktowana sekwencją scen (część II) jego odchodzenia i śmierci. Siwczyk pisze białym wierszem, czy może prozą poetycką, tworzy zapadające w pamięć obrazy i obrazami do nas mówi, unikając zbędnej metaforyzacji. Na przecięciu arterii zjawia się on sam: noworodek, chłopak, poeta, opiekun ojca, a wreszcie ojciec. Gdzie jedno życie się zapada, zjawia się nowe, łańcuch pokoleń trwa. Trzeba tylko pogodzić się z przemijaniem.

Proza: Piotr Kofta, „Lejek”, Wydawnictwo Nisza, 2024

Piotr Kofta publikuje rzadko, a pisze zwięźle, za to gęsto. Za pomocą lejka przelał do niedużej książki masę literackich pomysłów, obrazów, zdań i prześmiesznych epitetów, przy lekturze których człowiek turla się ze śmiechu. Lejek to esencja literackiego pisania. Figura lejka służy autorowi do uchwycenia, w kilku fabularnych wariantach, nader nieuchwytnego ułamka chwili, jakim jest przejście z tej na tamtą stronę, od życia do niebytu, od pulsującej świadomości do chmary rozproszonych molekuł. Pełno tu odrażających postaci, urzędasów i pseudouczonych, jest historia niesympatycznego maniaka i szarlatana od mindfulnessu, piękne opowiadanie o rodzącej się miłości (w zaświatach?), nowela górską, z akcją w schronisku (schroniska to obsesja autora tej prozy) i zaskakującym zakończeniem w lejku lejka. Lejek to znak entropii, która kiedyś pochłonie nasze życie, a na co dzień pochłania masę pomysłów na atrakcyjne fabuły, jakie przychodzą nam do głowy we śnie i zaraz rozwiewają się w nicość, za nic mając nasze pisarskie ambicje.

Literatura faktu: Beata Chomętowska, „Miasto dzieci świata”, Wydawnictwo Czarne, 2014

Nazwa „Rabka” mocno tkwi w zbiorowej wyobraźni. Idzie o najstynniejszą dziecięcą uzdrowisko. Pobyt tam jedni zapamiętali jako traumę i Rabki nienawidzą, inni (mniejszość) wspominają ją z sentymentem, zawdzięczają jej zdrowie, a może życie. Znowuż za sprawą zbrojnego napadu na żydowski sierociniec, jakiego dopuścił się w 1945 roku oddział „wyklętych”, nad Rabką kładzie się cień zagłady po Zagładzie, wypierany ze zbiorowej świadomości. Ale to nie jedyny szkielet w rabczańskiej szafie. W swojej pasjonującej opowieści o Rabce Beata Chomętowska wyciąga ich wiele, dekonstruuje pastelowy mit „Miasta dzieci świata”, wykłada dzieje balneologii i mody na zdrojowiska, a mimochodem kreśli fresk z dziejów historii społecznej Polski, od połowy XIX wieku do dziś. Jest to opowieść o awansie i o znikaniu klas społecznych, o postępie, medycynie i dobroczynności, o miasteczku i zdroju i ich wzajemnych, bynajmniej nie

harmonijnych relacjach, wreszcie o dwóch przełomach dziejowych, bez których trudno zrozumieć współczesną Polskę i sytuację takich miejsc, jak Rabka: katastrofie II wojny światowej i transformacji ustrojowej w 1989 roku.

Przekład: Marcin Gaczkowski – Walerian Pidmohylny, „Miasto”, Kolegium Europy Wschodniej, 2024

Powieść Pidmohylnego uznaje się za arcydzieło ukraińskiego „rozstrzelanego pokolenia”, jedno z największych osiągnięć ukraińskiego modernizmu. Bogaty język, skomplikowana narracja, ukraińskie realia sprzed wieku (Kijów w latach dwudziestych XX wieku), proza zarazem społeczna i psychologiczna, liryczna i zadziorna, pełna odwołań do polityki, nasycona rewolucyjnym duchem – stanowiły ogromne wyzwanie dla tłumacza. Marcin Gaczkowski, świetny tłumacz i znakomity znawca dziejów i kultury Ukrainy, poradził sobie z nimi brawurowo, stworzył dla Pidmohylnego przekonujący ekwiwalent w polszczyźnie, zappełniając przy tym ważną literacką lukę.